

Zamieńmy puste kościoły w meczety!

17 czerwca 2015

Główny lider społeczności muzułmańskiej we Francji zasugerował, żeby opuszczone, lub nieczynne kościoły zamienić w meczety, których według niego, brakuje dla muzułmańskich wiernych we Francji. Jak twierdzi, muzułmanie we Francji potrzebują około pięciu tysięcy meczetów aby zaspokoić potrzeby największej w Europie społeczności wyznawców islamu.

Dalil Boubakeur, rektor Wielkiego Meczetu w Paryżu i lider Francuskiej Rady Wiary Muzułmańskiej powiedział w radiu Europe 1, że to „delikatna sprawa, ale dlaczego by nie?”. Obecnie we Francji znajduje się około 2500 meczetów, kolejnych 300 jest w budowie. Według muzułmańskiego lidera pięćmilionowa społeczność potrzebuje przynajmniej pięciu tysięcy świątyń. W rozmowie z dziennikarzami przywołał on przykład kościoła w Clermont-Ferrand, gdzie opuszczony od 30 lat kościół przekształcono w meczet w 2012 roku.

„To jest ten sam Bóg, podobne obrzędy i braterstwo. Myślę, że chrześcijanie i muzułmanie mogą współistnieć i żyć razem” – powiedział Boubakeur. Nie jest to pierwszy raz gdy Boubakeur wzywa do zwiększenia liczby meczetów we Francji. W kwietniu wzywał on do podwojenia liczby świątyń muzułmańskich. Jego wezwania zostały przyjęte przez część organizacji chrześcijańskich i kościelnej hierarchii jako uzasadnione żądania. „Muzułmanie, tak jak chrześcijanie i Żydzi, powinni mieć możliwość praktykowania swojej religii” – powiedział Olivier Ribadeau-Dumas, rzecznik Episkopatu Francji.

Propozycja ta została skrytykowana przez polityków Frontu Narodowego. W kwietniu Florian Phillipot, wiceprzewodniczący FN powiedział, że Francja nie potrzebuje więcej meczetów a te istniejące okazały się miejscami radykalizacji muzułmanów. W

marcu FN wezwał do zaprzestania budowy nowych meczetów oraz sprawdzenia źródeł ich finansowania.

Kwestia zacieśniania więzi między rządem francuskim a społecznością muzułmańską była dyskutowana w poniedziałek w Paryżu z udziałem oficjeli oraz przedstawicieli ponad 150 organizacji muzułmańskich. Premier Francji Manuel Valls powiedział, że nie ma żadnego związku pomiędzy islamem a ekstremizmem. „To wszystko to nie islam. Mowa nienawiści, antysemityzm ukrywany pod płaszczykiem antysyjonizmu i nienawiść do Izraela, samozwańczy imamowie w naszych dzielnicach i naszych więzieniach, którzy promują przemoc i terroryzm” – powiedział premier Valls. Podkreślił, że islam wywołuje nieporozumienia i niechęć części obywateli ale jest to druga co do wielkości grupa religijna we Francji i pozostanie w tym kraju.

Na podstawie: rt.com

Źródło: Autonom.pl